



Akcja ratowania przed upadkiem szpitala w Puszczykowie to gotowy scenariusz na thriller

Szpitalna konspiracja

foto: Agencja Gazeta

Alicja Kostecka

Jeszcze 5 lat temu szpital w podpoznańskim Puszczykowie borykał się z poważnymi kłopotami finansowymi – miał 30 mln zł długu. Dzisiaj, po rozwikłaniu aferalnych perypetii z prywatnym dzierżawcą i dzięki programowi naprawczemu, placówka dynamicznie rozwija się i przynosi dochody.

Kłopoty zaczęły się na początku 2000 r., gdy przestały istnieć branżowe kasy chorych. Szpital należał do PKP i został przekazany Starostwu Powiatowemu w Poznaniu. Zmniejszenie kontraktu (z 30 do 17 mln zł), nieudolne zarządzanie i brak właściwego nadzoru starostwa sprawiły, że w zadłużenie szpitala sięgnęło 30 mln zł. W 2002 r. powiat poznański ogłosił przetarg na dzierżawę placówki. Wpłynęły dwie oferty – od spółki pracowniczej niedysponującej własnym kapitałem oraz spółki z o.o. Szpital Gdańskie, która zarządzała szpitalem w Gdańsku.

Zgubna dzierżawa

Z pozoru prosty wybór okazał się niefortunny. W 2002 r. Starostwo Powiatowe w Poznaniu postawiło szpital w stan likwidacji, a majątek wydzierżawiło spółce Szpital Gdańskie. Umowę dzierżawy Wielospecjalistycznego Szpitala w Puszczykowie przygotowało Centrum Ekspertyz Gospodarczych Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Spółka z Pomorza zobowiązała się spłacić długi placówki przez 8 miesięcy od chwili przejścia

obiektu. Dziś wszyscy podkreślają, że zobowiązanie to było niemożliwe do wykonania. Umowa dzierżawy została tak skonstruowana, że spółka zamiast płacić czynsz dzierżawny starostwu (w wysokości 301 tys. zł), miała te pieniądze przeznaczyć na uregulowanie należności. Konstrukcja ta okazała się jednak bardzo niekorzystna dla szpitala, bo nie dość, że spółka nie spłacała długów, to na dodatek nie odprowadzała podatku VAT od dzierżawy (Starostwo Powiatowe w Poznaniu nadal ma zaległości podatkowe wobec urzędu skarbowego, powstałe na skutek wirtualnej dzierżawy).

Okrakiem na dwóch stołkach

By obraz był pełen, wystarczy dodać, że prezesem nowej spółki zarządzającej szpitalem uczyniono przewodniczącego Rady Powiatu Poznańskiego. Obecnie przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczy się proces przeciwko siedmiu osobom ze starostwa i spółki Szpital Gdańskie, odpowiedzialnym za złe zarządzanie placówką. Nie wiadomo, jakim kapitałem w rzeczywistości dysponowała spółka z Pomorza, ponieważ do zarządzania placówką

w Puszczykowie, powołała oddzielną spółkę – Zespół Klinik Specjalistycznych Szpital w Puszczykowie, z *papierowym kapitałem* w wysokości 7 mln zł. Na tę kwotę składał się aport w postaci części przedsiębiorstwa Zespół Klinik Specjalistycznych Szpital Gdańskie. Jak wynika z akt sprawy, by ratować sytuację finansową w szpitalu w Gdańsku, spółka z Puszczykowa udzieliła 2-krotnie pożyczki spółce-matce (w wysokości 350 tys. zł), której ta nigdy nie spłaciła. Zamiast więc zmniejszać zadłużenie szpitala w Puszczykowie, pomorska spółka jego pieniędzmi uzdrawiała placówkę w Gdańsku. Tymczasem w Puszczykowie nie ustawały strajki, pracownicy domagali się wypłaty zaległych wynagrodzeń, które w sumie wynosiły prawie 5 mln zł.

Starosta rusza do akcji

Pod koniec 2002 r. w powiecie poznańskim wybrano nowego starostę. Został nim Jan Grabkowski, który postanowił osobiście przejąć kontrolę nad sytuacją. – *Przez pół roku od objęcia stanowiska wierzyłem, że gdańska spółka ma dobre intencje. Ale potem postanowiłem zrobić wszystko, by odzyskać majątek placówki* – mówi starosta. – *Musiąłem działać w konspiracji, by spółka z Pomorza nie dowiedziała się o naszych planach i nie wyprowadziła majątku ze szpitala* – dodaje Jan Grabkowski.

By zrealizować swoje plany, starosta musiał uzyskać polityczną akceptację w powiecie poznańskim. Długo się o to starał, aż w końcu udało się. Starostwo w tajemnicy powołało spółkę Gosma, która miała przejąć od likwidatora majątek szpitala. Autorytet nowej spółki wzmocniono, powołując do jej rady nadzorczej kilku profesorów z poznańskich uczelni. Kiedy wszystko było gotowe, w lutym 2004 r. przed szpital zajechały trzy samochody ze starostą, prezesem spółki Gosma i adwokatem doradzającym starostwu. Pano wie weszli do gabinetu prezesa, wręczając mu wypowiedzenie umowy dzierżawy. Akcją obserwowała policja. – *Kiedy prezes podpisał dokument, potwierdzając, że przyjmuje do wiadomości wypowiedzenie umowy dzierżawy, kamień spadł mi z serca* – mówi Grabkowski.

Po dobroci

Prezes dostał godzinę na spakowanie swoich rzeczy i zamknięcie spraw spółki. Zarządzono inwentaryzację obiektu, a dokumenty zabezpieczono na potrzeby śledztwa, które wszczęto na wniosek starostwa. Najbardziej zdezorientowani byli pracownicy. Jeszcze tego samego dnia u notariusza dokonano zmiany nazwy placówki na Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Szpital w Puszczykowie sp. z o.o. Nowy podmiot przejął w dzierżawę majątek spółki od likwidatora. By ratować lecznicę przed upadłością, powiat poznański z rezerwy budżetowej dokapitalizował spółkę kwotą 3 mln zł,



for. Romuald Świątkowski

„ Jan Grabkowski, starosta poznański: – Postanowiłem odzyskać placówkę. Musiałem jednak działać tak, by spółka gdańska nie dowiedziała się o naszych planach i nie wyprowadziła majątku szpitala ”

a gminy z powiatu poznańskiego zaoferowały pomoc w zakupie drobnego sprzętu.

Wszystko działo się w okresie podpisywania kontraktów z NFZ, dla którego nowy podmiot gospodarczy był mało wiarygodnym partnerem. Spółka nie budziła też zaufania w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim, Ministerstwie Zdrowia i u pracowników. Masowo zaczęły napływać pozwycy o zapłatę wynagrodzenia z tytułu *ustawy 203*. Zarząd zdecydował się na indywidualne negocjacje z każdym z 400 pracowników. Uzgodniono, że w 2004 r. otrzymają połowę zaległych wynagrodzeń, a w dwóch następnych latach po 25 proc.

Wierzyciele do kasy

Najtrudniejsze były negocjacje z przeszło setką wierzycieli zewnętrznych. Ostatecznie Starostwo Poznańskie, poprzez własną spółkę, za 70 proc. wartości



fot. Agencja Gazeta

fot. Alicja Kosińska

” Izabela Grzybowska, prezes NZOZ Szpital w Puszczykowie: – Ja umiem liczyć, a lekarze leczyć. Jeśli połączymy swoje umiejętności, mamy szansę stać się naprawdę dobrą placówką ”

wykupiło długi szpitala. – *Przez 3 lata z budżetu powiatu wydaliśmy na ten cel 22 mln zł* – informuje Jan Grabkowski.

Likwidację szpitala zakończono w październiku 2006 r. Samorządowej spółce, która skupowała jego długi, przekazano majątek placówki. – *Dziś spółka z ograniczoną odpowiedzialnością NZOZ Szpital w Puszczykowie, w której powiat poznański ma 100 proc. udziałów, płaci zobowiązania na bieżąco i wypracowuje nawet niewielki zysk. w 2005 r. było to 200 tys. zł. Zaczyna też inwestować w sprzęt* – mówi z dumą Grabkowski. – *Mam jednak*

świadomość, że gdyby w 2004 r. długi przeszły na powiat, mielibyśmy pierwszy zarząd komisaryczny w Polsce – konkluduje starosta, kartkując kodeks spółek handlowych.

Prezes zarządza, lekarze leczą

– *Ja umiem liczyć, a lekarze leczyć. Jeśli połączymy swoje umiejętności, mamy szansę stać się naprawdę dobrą placówką* – mówi Izabela Grzybowska, prezes NZOZ Szpital w Puszczykowie. Zarządzanie Izabela Grzybowska zaczęła od wprowadzenia budżetowania na oddziałach oraz wyceny wszystkich procedur usług medycznych. – *Trudno przecież zarządzać czymś, jeśli nie wiadomo, ile to kosztuje* – mówi pani prezes.

Najbardziej utkwiło jej w pamięci zdziwienie lekarzy, kiedy po raz pierwszy otrzymali wydruk, ile na poszczególnych oddziałach szpitalnych wykonują określonych usług medycznych, i ile to kosztuje. Obecnie można już mówić o przełomie w świadomości medyków, bo gdy w którymś miesiącu nie otrzymali takiej informacji, sami zaczęli się jej domagać.

Licząca prawie 400 łóżek placówka ma kontrakt z NFZ w wysokości 29 mln zł. – *Moglibyśmy świadczyć tych usług przynajmniej o 5 mln zł więcej* – podkreśla prezes Grzybowska.

Sprzątanie i żywienie pacjentów zlecono firmom zewnętrznym. Dyrekcja stara się pozyskać pieniądze unijne na wyposażenie laboratorium i zakładu diagnostyki medycznej. Do końca tego roku ma powstać szpitalny oddział ratunkowy, który będzie jednym z najlepiej zorganizowanych w kraju. Starostwo powiatowe przekazało już na ten cel 4 mln zł. ■